



Górecy

Warner Music Poland 2018

Interpretacja: ●●●●●

Realizacja: ●●●●●

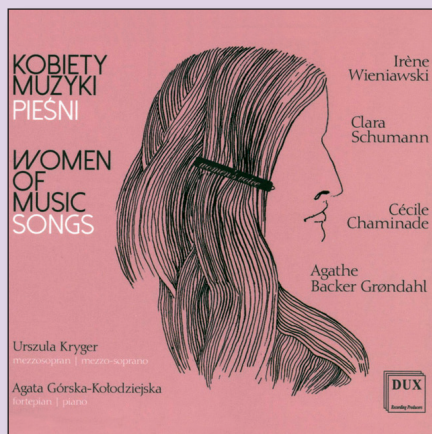
Przez kilkadziesiąt lat Henryk Mikołaj Górecki prowadził „zeszyty radiowe” – zapiski wrażeń z wysłuchanych audycji. Z podziwem wyraża się tam o wielkich poprzednikach; szczególną atencją darzył twórczość Wagnera. Córka, pianistka Anna Górecka, wspomina, że ojciec miał wszystkie partytury i wyciągi jego oper i godzinami grał tę muzykę na fortepianie. Pierwsze wyraźne nawiązanie do mistrza z Bayreuth służyć dopiero w prawykonanej po śmierci Góreckiego IV symfonii „Tansman epizody” – to zacytowany motyw Zygryda.

Po śmierci autora premierę miały też „Dwa postludia tristanowskie i chorał”, zinstrumetowane przez Mikołaja Góreckiego, syna Henryka Mikołaja. To najważniejszy i bezsprzecznie oślniewający punkt przedstawianej płyty.

23 minuty mogą się wydać wiecznością. Dźwięk niemal stoi w miejscu, a klimat sonorystyczny budzi skojarzenia z najpiękniejszymi miłosnymi frazami „Tristana i Izoldy” Wagnera. Dopelnieniem hołdu dla Wagnera jest admiracja spuścizny Bacha, wyrażona w finałowym „Chorale”. Słuchając uderzeń dzwonów, trudno się powstrzymać od myśli, że Górecki sam sobie napisał podzwonne. Tak jak wcześniej (1994) poświęcił „Małe requiem” „pewnej polce” – a może Polce? – do dziś nie wiadomo.

Ten utwór również znalazł się na płycie, z Anną Górecką w partii solowej. Wkład jej brata, Mikołaja, w rodzinny album to, oprócz instrumentacji dzieł ojca, własny utwór – poemat symfoniczny „Orfeusz i Eurydyka”. Wszystkie nagrania zarejestrowano w czasie koncertu, a Symfonię Varsovię brawurowo poprowadził Jerzy Maksymiuk. ■

Hanna Milewska



Urszula Kryger/ /Agata Górską-Kołodziejską Kobiety muzyki. Pieśni

DUX 2018

Interpretacja: ●●●●●

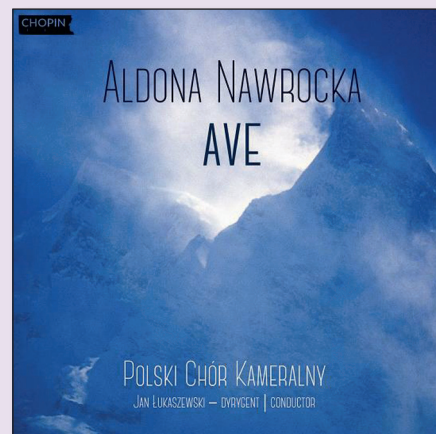
Realizacja: ●●●●●

Tytuł tego albumu odpowiada jego wartości, choć nie w stu procentach. Na płycie znalazły się utwory kompozytorek europejskich, działających w XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Śpiewa kobieta, akompaniuje kobieta, jednak wśród autorów umuzycznionych wierszy przeważają mężczyźni – znakomici poeci, jak Paul Verlaine czy Heinrich Heine. Tylko w trzech na siedemnaście utworów warstwę słowną dostarczyły poetki: Niemka Friederike Serre i Dunka Jenny Blicher-Clausen. Wszystko to nie ma jednak znaczenia wobec faktu, że kompozytorki chciały być traktowane jako artystki na równi z mężczyznami. Pieśni, które wyszły spod ich pióra, są przykładami znakomitej liryki wokalne, godnej stałej obecności w programach recitali.

W utworach wybranych przez Urszulę Kryger znajdziemy prawdziwe perły. „Berceuse d’armorique” Irène Wieniawski (córka Henryka) to niezwykła kołysanka grozy, tworząca aurę dźwiękową dla mrocznych sekretów podświadomości. Clara Schumann wyładowuje w swoich pieśniach emocje – i intymne westchnienia, i burzliwe pretensje do świata („Er ist gekommen in Sturm und Regen”). Cécile Chaminade w „Sur la plage” rozsądza konwencję salonowej pieśni, zamieniając fortepianowy akompaniament w istic orkiestrową partyturę. Agathe Backer-Grøndahl ma wielki dar kondensacji treści w minimalistycznej formie.

Perfekcyjna interpretacja Urszuli Kryger i fascynujący dialog śpiewaczki z pianistką (wrażliwa i pełna energii Agata Górską-Kołodziejską). Posłuchajcie koniecznie! ■

Andrzej Milewski



Aldona Nawrocka Ave

Polski Chór Kameralny/Jan Łukaszewski
Chopin University Press 2018

Interpretacja: ●●●●○

Realizacja: ●●●●●

„Ave” to pierwsza monograficzna płyta warszawskiej kompozytorki Aldony Nawrockiej. Ukazuje jeden z najważniejszych nurtów jej twórczości: sakralne utwory chóralne, inspirowane liturgią rzymskokatolicką.

Materiał został nagrany przez jeden z najlepszych polskich zespołów wokalnych – specjalizujący się w muzyce współczesnej Polski Chór Kameralny pod dyrekcją Jana Łukaszewskiego. Efekt jest znakomity. Słychać, że ten specyficzny repertuar o silnym przekazie emocjonalnym i duchowym, wyjątkowo pasuje do predyspozycji grupy.

Sześć utworów obejmuje sferę wiary, ale też świetnie się sprawdza jako muzyka medytacyjna, skłaniająca do refleksji i przemyśleń. Mistycyzm i odrealniony klimat muzyki Nawrockiej sprzyjają zaśłuchaniu.

Pojawiające się na przemian męskie i żeńskie głosy raz budują dialog, a innym razem perfekcyjnie się równoważą. Naturalny pogłos kościoła, w którym realizowano nagranie, podkreśla doniosłość kompozycji. ■

Robert Ratajczak